Nr. 211. **We Lwowie, Środa dnia 18. Sierpnia 1869.** **Rok VIII**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. N.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 301. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 18. sierpnia.

(Sprawa zapisu Bogdanówki. — Zmiany w naczelnych posadach sądowych w Galicji).

Niedawno wspomnieliśmy o sprzedaży praw fundacyjnych, hipotekowanych na Bogdanówce. Św. p. Paprocki zapisał tę majętność na stypendja. Zostawił jednak na niej długi i dożywocie staruszce matce, na którą włożył zapisem obowiązek spłacania tych długów, aby fundacja po jej śmierci czysty majątek otrzymała. Długi jednak były za wielkie, bo 25.000 złr. wynosiły, staruszka rady sobie dać nie mogła z gospodarstwem. Trudno jej było opłacać procenta, a już ani mowy o spłacaniu samej kwoty dłużnej, obciążającej zapis fundacyjny. Wtem namiestnictwo, nie zapytawszy się Wydziału krajowego, gdy dr. Żywicki ofiarował za prawa fundacyjne 4000 złr., przyjęło natychmiast propozycję, wywiódłszy z przepisu jakiegoś z roku 1821. prawo dla siebie, rozrządzenia się samowładnego tą fundacją, jako nieweszłą jeszcze w życie. Nic to nie alterowało panów radzców namiestnictwa, iż cały zarząd fundacjami krajowemi i opieka i nadzór nad nieweszłemi jeszcze w życie przeszły obecnie od namiestnictwa na Wydział krajowy.

Autonomię zawiadowstwa funduszami i fundacjami krajowemi, pan Staathaltereileiter tłumaczył z reskryptów czasów absolutnych, i nie zniósłszy się nawet z Wydziałem krajowym, nie zapytawszy nawet o jego opinię, jak to dawniejsze rządy absolutne robiły, nie przekonawszy się nawet dokładniej o prawdziwej wartości zapisanego majątku, sprzedał prawa fundacyjne za pierwszą mu ofiarowaną cenę.

Myśmy wystąpili przeciw temu wdzieraniu się namiestnictwa w autonomiczne prawa Wydziału krajowego, równie jak i przeciw zmarnowaniu fundacji. Szczęściem dla fundacji, że kupcem był mąż uczciwy. Dr. Żywicki, dowiedziawszy się z *Gazety Narod.*, iż namiestnictwo samowładnie rozrządziło się, bez porozumienia z Wydziałem krajowym, sam pośpieszył do Wydziału krajowego, i ułożył się z nim ponownie. Ugoda wypadła pomyślnie, bo Wydział krajowy otrzymał od p. Ż. drugie tyle jak wynosiła cena kupna, przez namiestnictwo przyjęta.

Jestto dobra nauczka dla namiestnictwa. Niesłusznie przywłaszczało sobie prawo rozrządzania tą fundacją, a potem za pierwszą ofiarowaną kwotę sprzedało za pół darmo prawa fundacji!

Oto list od referenta tej sprawy w Wydziale krajowym:

Odnośnie do wiadomości, zawartej w *Gazecie Narodowej* o nabyciu przez W. dr. Żywickiego od c. k. rządu praw fundacji stypendyjnej, na majątku Bogdanówce zabezpieczonej —

podpisany, obecnie referent spraw szkolnych w Wydziale krajowym, widzi się spowodowanym do publicznego oświadczenia, iż sprawa ta w skutek wzajemnego wyjaśnienia między Radą Wydziału krajowego a W. Żywickim z korzyścią dla fundacji ostatecznie załatwioną została.

Lwów d. 14. sierpnia 1869.

Władysław hr. Badeni.

Wspomnieliśmy wczoraj o naszych sądach wyższych, wstrzymujących się dotąd z zaprowadzeniem języka polskiego. Odnośny reskrypt podpisany był przez wszystkich ministrów, a wydany na mocy postanowienia cesarskiego, ale sądy wyższe nie otrzymały od ministra sprawiedliwości polecenia wprowadzenia tego reskryptu w życie. Dla braku więc tej biurokratycznej formalności zwyczajowej, nie robili prezydenci żadnych przygotowań. Nie mogąc się doczekać instrukcji p. Komers, zapytał wreszcie pana ministra sprawiedliwości, co ma czynić?

Dlaczego zaś minister sprawiedliwości nie dawał żadnych instrukcyj, nie udzielił prezydentom od siebie urzędownie reskryptu? Mówią nam, iż zamierza pierwej poobsadzać prezydentury sądów wyższych tak, aby wprowadzenie reskryptu było możliwem. Pan Komers ma być przeniesiony do Berna w miejsce zmarłego Lewinskyego, a do Lwowa ma być mianowany prezydent krakowskiego sądu krajowego, p. B u d w i ń s k i. Mówili w Wiedniu o radzcy dworu, panu N a p a d j e w i c z u; wszakże ten nieobeznany z naszemi stosunkami krajowemi, sam nie ma mieć zamiaru przyjęcia tej posady.

O opróżnioną posadę prezydenta sądu krajowego we Lwowie, podał się p. S c h e n k, z Czerniowiec, znany z czasów bachowskich i schmerlingowskich stronnik germanizacji Galicji. Nasza delegacja w Wiedniu przemawiać ma za tutejszym wiceprezydentem, p. D z i a m s k i m; za nim także oświadczyć się miał sąd najwyższy. Jest więc nadzieja, że p. Schenk pozostanie na swej cywilizatorskiej misji w Czerniowcach, jako niewładający znienawidzonym językiem polskim dostatecznie.

W razie mianowania p. Dziamskiego prezydentem, ma zająć według propozycji, przygotowywanej w sądzie najwyższym, p. E m i n o w i c z, radzca c. k. sądu wyższego we Lwowie, posadę wiceprezydenta, czyli kierującego lwowskim krajowym sądem karnym.

Sprawa regulowania podatku gruntowego.

Bez ogłoszeń publicznych, bez pośrednictwa Wydziału krajowego poczęły, jak słyszeliśmy, niektóre urzędy powiatowe wzywać Wydziały powiatowe do wyboru członków komisyj, których zadaniem będzie szacować grunta dla nowego uregulowania podatku gruntowego. Wydziałom powiatowym nie dano nawet dostatecznej liczby egzemplarzy nowej ustawy dla obdzielenia niemi członków, do komisji obrać się mających; ci więc nie mogą nawet wiedzieć, jaka będzie ich czynność i czy jej podołać są w stanie. Nie pojmujemy, dlaczego przystąpiono do wyboru komisyj powiatowych przed wyborem komisji krajowej, która według ustawy ma nadzorować wszystkie czynności do szacowania gruntów się odnoszące. Spodziewamy się, że myśl ustawy będzie przynajmniej o tyle zachowaną, iż żadne czynności nie będą rozpoczęte przed ukonstytuowaniem komisji krajowej. Chcemy mieć także nadzieję, iż reprezentacje powiatowe, któreby już teraz do wyboru członków komisji przystąpiły, wybiorą właścicieli gruntów zdolnych, bezstronnych, niezawisłych, chętnych do trudnej pracy, jaka ich czeka, i przekonanych o ważności obowiązku, jaki przyjmują. Byłoby błędem wybierać na te posady urzędników, których stanowisko nie jest nigdy dość niezawisłem, którzy więc albo musieliby popierać referentów skarbowych, albo też popaść w kolizje, im samym szkodzące.

Sejmu, który wkrótce się zgromadzi, zadaniem będzie, zbadać nową ustawę o podatku gruntowym, o ile ona odpowiada stosunkom naszego kraju i jest zgodną z prawami, sejmowi przysługującemi.

Przed uchwaleniem tej ustawy pisaliśmy w nrze 48 Gazety naszej, iż nietylko ze względów politycznych, dla nas najważniejszych, lecz także ze względów utylitarnych powinniśmy upominać sie o autonomię legislacyjną dla naszego sejmu w sprawach podatkowych, gdyż od Rady państwa nie możemy spodziewać się takich ustaw o rozkładzie podatków, które byłyby zastosowane do potrzeb naszych; przeważna bowiem większość reprezentantów krajów zachodnich w tej Radzie niezna kraju naszego, a chcąc uwzględnić potrzeby krajów własnych, będzie zniewoloną uchwalać ustawy podatkowe, które nie odpowiadają naszym stosunkom gospodarskim, różniącym się od stosunków krajów zachodnich.

Sprawdziły się słowa nasze, gdyż w dyskusji nad ustawą o podatku gruntowym w Izbie niższej, nawet drobniejsze poprawki delegatów galicyjskich, stosunkami kraju naszego spowodowane, zostały odrzucone.

Ustawa, w Radzie państwa uchwalona, opiera się, tak jak dawny kataster, g ł ó w n i e na datach o niektórych pojedyńczych czynnikach, wpływających na dochód gruntowy. Te daty jednak ani w dostatecznej liczbie ani z dostateczną pewnością w naszym kraju zebrane być nie mogą. Opieranie się na tych datach sprowadzi znowu rzecz całą na kombinację między pojedyńczemi czynnikami, która jest sztuczną, trudną, dla obywateli współdziałających niezrozumiałą, i może prowadzić jedynie do omylania zdrowego sądu tych obywateli, na znajomości faktycznych stosunków opartego.

Jak jedynie zdrowy sąd obywateli, znających stosunki miejscowe, może doprowadzić do równego szacowania gruntów w obrębie pojedyńczych powiatów i w obrębie kraju całego, tak też jedynym materjałem do osądzenia równości w szacowaniu gruntów m i ę d z y k r a j a m i mogą być tylko rezultaty sumaryczne z dat o cenach kupna i o czynszach dzierżawnych, któreto daty nawet ze wszystkich materjałów są najpewniejsze, bo czerpane być mogą z kontraktów pisemnych, strony obowiązujących. Do takiego tych dat użycia dążyła jedna z poprawek posła Grocholskiego, w Izbie niższej stawiana, lecz w tej Izbie odrzucona. W ustawie, w tej Izbie uchwalonej, przyznano cenom kupna gruntów i czynszom dzierżawnym, i w ogóle datom o wartości gruntów, wpływ daleko mniejszy, niż w ustawie pruskiej, która za wzór służyć miała, i nawet daleko mniejszy niż w dawnym katastrze.

Rada państwa wolała dać przy szacowaniu gruntów wpływ przeważny materjałom innym. Z rozpraw tej Izby widzimy, iż główny nacisk kładziono na ceny produktów, które mają być zbierane z ostatnich lat 15. Do oznaczenia jednak tych cen w sposób, dla szacowania gruntów odpowiedni, niema w kraju naszym, jak wiemy z doświadczeń przy dawnym katastrze, uzbieranych materjałów pewnych i dostatecznych. Nadto ceny produktów są tylko jednym czynnikiem wśród wielu innych, znaczniejsza zaś część tych innych czynników nieda si nigdy wyrazić w cyfrach odpowiednich i takich, któreby dowodami mogły być poparte; pozostanie więc ta część czynników, tak jak w dawnym katastrze, albo całkiem nieuwzględnioną, albo też nie będzie uwzględnioną dostatecznie.

Wyrazem ostatecznym wszystkich czynników, wpływających na dochód i wartość gruntów, są właśnie sumaryczne rezultaty z dat o cenach kupna gruntów i o czynszach dzierżawnych.

Dlaczegóż więc w Radzie państwa naznaczono tym datom stanowisko podrzędne, a kładziono nacisk na daty inne, a mianowicie na daty o cenach produktów? — Nie chcemy na to pytanie odpowiadać wyraźnym zarzutem stronniczości, lecz przytoczymy cyfry. — W Radzie państwa rozdane były wykazy takzwanych targowych cen produktów z ostatnich lat 15. Podług tych wykazów była np. przeciętna cena targowa głównych gatunków zboża w Galicji tylko o dwadzieścia kilka procentów mniejsza od przeciętnej ceny targowej w Niższej Austrji. Jeżeli zaś weźmiemy daty o kupnach gruntów i o czynszach dzierżawnych, to sie z nich okaże przeciętna cena gruntów w Galicji więcej jak o 80% mniejsza od ceny w Niższej Austrji.

Naznaczenie podrzędnego stanowiska cenom kupna gruntów i czynszom dzierżawnym, i opieranie się na cenach produktów i na innych pojedyń-

Z wycieczki do Galicji.

(*Al. W.*) Bawiąc dość znaczny czas w jakiejkolwiek sferze, mimowolnie człowiek z nią się zwyka, i nieraz najjaskrawsze barwy, rażące nawet drogie jemu uczucia, jakoś nie wywierają wpływu. Da się to tem tylko objaśnić, że w wielu społeczeństwach ci co widzą nawet słomkę w oku cudzem, nie dostrzegają belka w własnem.

Czy to wina konserwatyzmu czy też braku zasad postępowych? Nie. Przy największem rozwinięciu się zasad i przeświadczeniu o ich świętości, nieraz człowiek popełnia błąd, przeciw któremu sam powstaje; dążąc do dobrego, popełnia występek; — a winą jedyną jest ta przeszłość społeczeństwa, to przyzwyczajenie się od dzieciństwa do powszechnie wykonywanych przesądów, które już niejako wcale nie zwracają uwagi.

Ale oderwanie się na chwilę od tej sfery i przeniesienie się do innej, całkiem odrębnej, od razu wytrzeźwia człowieka zasad niezachwianych, daje mu jakby chwilę zastanowienia się i zmierzenia własnych czynów i życia praktycznego z wysokością wyznawanych przez niego przekonań. Ztąd też, powróciwszy do poprzedniego towarzystwa, już niejedna rzecz, przedtem mu swojska, teraz będzie go razić potężnie.

Prawda, że nie koniecznie trzeba wyrywać się na chwilę z towarzystwa, w którem się żyje, by dopatrzyć jego ułomności, dających łatwo się naprawić lub zmodyfikować; to jednak nie ulega wątpliwości, że pierwsze wrażenia dawno znajomego towarzystwa, po rozstaniu się z niem, nie pozostają bez znaczenia dla innych i czasem mają niejaką podstawę.

Dlatego to za stosowne uważam zamieszczenie niniejszego listu, z podróży z Paryża do Galicji.

Mickiewicz kiedyś wołał: „Litwo, ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie! O ile cię czcić i kochać można, ten tylko się dowie — kto cię stracił.“ Ale kto nigdy nie stracił jej ani na chwilę, czyż zdoła pojąć to uczucie, tę iskrę elektryczną, co obiega po wszystkich żyłach i jakby magiczną jaką potęgą zmusza wędrowca, spieszącego po latach rozstania do swej ziemicy, wytężać słuch na podchwycenie lada słówka ojczystego? Ten zapewne nie pojmie. A jednakże uczucie, skupione do najwyższego stopnia, silniej się poddaje pierwszemu wrażeniu, niż w każdej innej chwili apatycznej. Przypuśćmy więc czytelniku, że wjeżdżamy do Galicji koleją żelazną wiedeńską i warunek niecierpliwości wewnętrznej najzupełniej posiadamy.

Obywatel (co niema oznaczać ziemianina, ale w ogóle członka narodu) gdzieś z pod Krakowa, ponoś góral, wysłużony wojskowy, zaczyna rozmowę z kamratem, Hanakiem; jeden z nich mówi po polsku źle, a drugi po morawsku nie dobrze się wysławia — i idzie im dobrze! Niestety, surdut twój czarny zwrócił ich uwagę, więc do ciebie odzywają się po niemiecku! No, to język ogółu Przedlitawii, a któż może wiedzieć, jakiej jesteś narodowości! Ale powiedz, dlaczego jeden i drugi dymisjonowany, i jeszcze inny — dowiedziawszy się, że nie umiesz po niemiecku, a ich rozmowę dobrze rozumiesz i odpowiesz w ojczystej mowie górala lub Krakowianina, poczynają już między sobą mówić tylko po niemiecku, jakby chcąc powiedzieć: „Widzisz naszą kulturę?“ A! bo on nie widział — chyba wypadkiem — dzieło polskie, on chyba cudownie jakoś spotkał się pod swoją strzechą z polską książką, i to może do nabożeństwa — a widział grody i ludność niemiecką; słyszał, a może i czytał rozumne (jak dla niego) niemieckie rzeczy, więc i przyjął za prawidło, z dystyngowańszą, wyższą klasą używać obcej mowy, bo swoja już nie w smak, jak nie w smak nowa sukmana, gdy się znalazło za pan brat śród równych bogactwem kontuszowych, nie pojmując, że nie siermięga, lecz wartość wewnętrzna stanowi godność człowieka.

Ale to jeszcze nic w porównaniu z tem, że po przedstawieniu wartości mowy ojczystej, wracając do polskiej rozmowy, inny podróżny zapyta: „Ale wy nie żydek?“ I dopiero szczerze zagada, przekonawszy się, że to nie „żydek“ będzie zaszczycony rozmową. Wtedy dopiero wypływa mu w mowie tytuł „pan“, i jakoś mówi, jakby w przyzwoitem towarzystwie!

Mój Boże, wszak tylu i tak ciągle powtarza, żeśmy demokraci aż do szpiku pacierzowego. Czyż nie lepiejby, zamiast czczych słów i szyldu, tylko ściągającego przechodniów, wprowadzić w zwyczaj: pierwej starać się poznać, kto ten człowiek, z którym przypadek nas styka, a nie to, czy on żyd, lub czy obcowanie z nim nie byłoby zdradzeniem się brakiem dobrego tonu.

Ale co to komu szkodzi, żeśmy — ja, ty i td. przyjęli za zasadę nie gadać z żydkami, choćby i w czarnych surdutach i bez zapachu czosnku, mimo że kiełbasę z czosnkiem sami namiętnie lubimy? Pozornie to tak, ale następstwa oto jakie bywają: Obok mnie jechała starozakonna rodzina z Kongresówki. Stary w szełomku rabin nad rankiem wraz z nami oparł się o pogranicze polskiej mowy. Bose malcy, blade i niewyspane, biegały po rosie ze dzbankami i krzykiem: „*Frisch Wasser!* dobra bardzo woda!“ Po raz pierwszy usłyszałem radośnie gwar malców, choć woda świeża stanowiła przeciwieństwo w porównaniu z piwem po stacjach niemieckich. Wyglądnąłem wraz z rabinem. Ten kazał podać sobie tej wody świeżej. Malec postawił dzban i jakby z urągowiskiem popatrzył, dziwiąc się, że żyd ma prawo za swój pieniądz kupować od niego wody tak dobrze jak kto inny. Splunął wreszcie, i odszedł do innego podróżnego. Drugi chłopak zrobił podobnie — i oto z 5 chłopaków ani jeden nie obdarzył żyda wodą, a uśmiechem pogardy niejeden. Ostatnia dziewczynka kilkonastoletnia, snać zapóźniwszy się, dla braku odbytu nie poszła za ogólnym przesądem. Zapłacił jej też drożej jak inny. Ale wypadek ten, niby małej wagi dla innych, przykre wywołał wrażenie. Starozakonny podróżny uczuł mocno niesłuszność obrazy, zadanej tak bezmyślnie jego osobie. Łza wyrzutu zabłysła mu w oku; nie wiem co myślał, ale sądzę, że musiałby wyrzec, iż przez 500 lat wspólnego pożycia w jednej ojczyznie, nie dalekośmy w braterstwie wyprzedzili czasy Kazimierzowe. Wszak ci chłopacy nie mieli powodu nienawidzić mego sąsiada: oni go nie znali. Zkądżeż to pochodzi?

W pismach jesteśmy poważni, i w sprawie żydów od pewnego czasu zaczynamy mówić dość rozumnie. Cześć nam za to! Ale inaczej w życiu. Rozgadawszy się o tym wypadku, mówiono mi, że w tamtej okolicy są księża, (nie wiem jakiego wyznania), co głoszą z ambony w imieniu Chrystusa, że żydzi duszy nie mają! Może to bajki. Na kapłanów nie wkładam wcale winy za niewszczepianie zasad braterstwa, bo życie nasze nie od jednych kapłanów zależy. Ale jeżeli demokrata w rozmowie użyje zawsze frazesu, że żyd to pijawka ludu i wysysacz jego dobrobytu, jeżeli od salonów do sieni karczemnej będzie mowa o żydach jako lichwiarzach, szachrajach i wydrwigroszach: to dzieci na pewne w swej prostocie będą plwać na żydziaka lub okna mu wytłukiwać i t. p. Ileż to u nas zacnych zkądinnąd ludzi najniewinniej powie słowo potępienia na starozakonnych! Poraby już raz przecie przyjść do przekonania, że jeżeli o panu Filipie mówimy, że to lichwiarz, a o Macieju, że oszust, lub o Bartku, iż jest zacności nieposzlakowanej, nie odnosząc tego do ich cechy jako katolików, lub protestantów, to i do starozakonnych toż samo trzebaby stosować, i winy Szłomy lub Moszka, lub zasługi Srula albo Berka przypisywać im tylko samym, ich osobom, a nie całemu plemieniu Izraela. Chcąc być narodem w pojęciu 19. wieku, musimy też i zasady ogólnie ludzkie przyjąć w znaczeniu, przypisywanem im przez nasz wiek. Już życie nasze wyrównało w teorji, a nawet trochę i w praktyce różnicę między „dobrze“ i „źle“ urodzonymi, szlachtą i nieszlachtą. Korzystajmyż z tego dobrodziejstwa natury i wygładźmy z pamięci kastowość: żydów i nieżydów. W dniu, w którym cały naród nasz uzna tylko osobistość jednostki i jej zasługę własną, dokonamy jedności narodu i jego moralnego rozwoju w wysokim stopniu.

Kto lepiej świadom rzeczy, raczy mnie objaśnić, dlaczego po dworcach kolei żelaznych nie sprzedają dzienników polskich? W Monachium i w Wiedniu na dworcu kolei żelaznej widziałem nawet Czernyszewskiego *Czto diełat*, i inne publikacje moskiewskie, wydawane w Szwajcarji. Ale nie napotkałem nigdzie dzieł polskich. Czyby to nasz handel księgarski tak znakomicie był rozwinięty, że wcale nie myślimy o takiej bagateli? Nie, to być nie może. Zresztą Wiedeń i Monachium daleko; komuby tam chciało się kupić jaką tanią książeczkę, powiastkę polską! W drodze to niepotrzebne! — Ot i w Krakowie np., miasto niby polskie, a kolporterów z dziennikami na kolei nie bywa. To już taki nasz zwyczaj, że w drodze niema czasu czytać. — Może kto zaprzeczy temu, — ale świadczę się nieznajomym mi Krakowiakiem, który mimo moich poszukiwań na dworcu kolejowym za jakimkolwiek dziennikiem, choćby nawet za ultramontańskim *Czasem*, mówił niejednokrotnie, że tego zwyczaju u nich w Krakowie jeszcze niema. Lwów wierzy, że w Krakowie podobno u oddźwiernego dworca można kupić świeży numer — ale ja nieszczęśliwy na własne uszy od niego słyszałem, że tego nie bywa. Panowie Krakowiacy! Wszak zakonnice wypuszczacie z więzienia, bo Barbara Ubrykówna była poddana tylko ścisłości reguły klasztornej, — czemuż nie raczycie wypuścić na wolność pewnej liczby dzienników i książek ze składów waszych i nie wykonywujecie ścisłości prawideł handlarskiego ułatwiania ku nabywaniu waszych płodów i towarów umysłowych? Jeżeli reguła klasztorna pozwala 21 lat trzymać w zamknięciu nagą kobietę, to reguła współubiegania każe jak najprędzej, choćby gwałtem, dawać do rąk konsumentom wyrób najnowszy. We Lwowie już sprzedają dzienniki na dworcach. Może za tym przykładem pójdą i na innych stacjach konduktorowie, — ale bądźcobądź, wartoby pamiętać, że nie wszystko dobrze jest trzymać w ukryciu.

Nie tu jednak koniec wrażeń, otrzymanych w podróży. — Do widzenia!

czych czynnikach w ustawie przed innemi podniesionych, musi prowadzić do takiego oszacowania gruntów, którego wynikłości, w stosunku do rzeczywistego dochodu i rzeczywistej wartości gruntów, będą wyższe w krajach uboższych, mających gorsze stosunki klimatyczne i ekonomiczne (a więc szczególnie w Galicji, na Bukowinie i w Dalmacji), a niższe w innych, bogatszych krajach koronnych.

Nie możemy pominąć jeszcze i tej okoliczności, że komisja centralna, która będzie orzekać ostatecznie o wynikłościach szacowania gruntów, ma być złożoną z 36 członków, między którymi będzie zaledwie $^{1}/_{12}$ część obywateli galicyjskich, chociaż przestrzeń gruntów w Galicji wynosi więcej niż $^{1}/_{4}$ część ogólnej przestrzeni gruntów w całem państwie.

Tworców konstytucji lutowej nikt zapewne nie obwini o brak chęci centralizowania wszelkiej władzy w Wiedniu. Jednakże oni sami włożyli w statuta krajowe §. 24., który stanowi, że „współdziałający i nadzorujący wpływ sejmu w sprawach podatkowych, mianowicie co do rozkładu i poboru podatków bezpośrednich, będzie określony osobnemi ustawami.“ Wpływ współdziałający sejmu, jako czynnika ustawodawstwa nie może być inny, jak tylko ustawodawczy. Nowa jednak ustawa państwowa o regulacji podatku gruntowego nie przyznaje, lecz owszem zaprzecza sejmowi, jako takiemu, wszelkiego wpływu ustawodawczego i nadzorującego; stanowi ona bowiem sama przepisy do szacowania gruntów i do rozkładu podatku gruntowego na pojedyńcze gminy i gruuta, a reprezentacji krajowej pozostawia tylko prawo do wyboru mniejszej części członków komisji krajowej, która ma być tylko jedną z władz, wykonujących ustawę państwową, i ma podlegać innej władzy centralnej.

Była wprawdzie chwila, w której rząd w myśl §. 24. statutu krajowego zamierzał uznać prawa sejmu krajowego w sprawie rozkładu podatków bezpośrednich. Pan Beust dał wtedy obietnicę delegacji naszej, iż rząd wniesie do Rady państwa projekt, dążący do tego, aby ustawą państwową orzekaną była jedynie suma ogólna podatków bezpośrednich na kraj przypadająca, i aby ustawa krajowa, przez sejm uchwalona, stanowiła przepisy o rozkładzie tych podatków wewnątrz kraju. Podczas rozpraw nad adresem i nad konstytucją, odbytych w Wydziale Izby niższej, oświadczał ówczesny minister skarbu, p. Becke, iż ma gotowy projekt o podatkach bezpośrednich w kierunku, rzeczoną obietnicą wskazanym. Ministerstwo p. Beusta nie wniosło jednak tego projektu. Delegacja galicyjska nie podniosła tej rzeczy w Izbie podczas rozpraw nad konstytucją i nie upominała się o prawa sejmu w sprawach podatkowych. Nawet w dyskusji nad ustawą o regulacji podatku gruntowego delegacja galicyjska nie żądała dla sejmu ustawodawczego i nadzorującego wpływu na rozkład podatku wewnątrz kraju. *)

Miała delegacja petycje z kraju, żądające autonomii krajowej w sprawie rozkładu podatków i wykazujące, iż projekta rządowe są dla naszego kraju niestosowne. Lecz na te petycje delegacja nie zważała. Mimo obowiązku starania się o rozszerzenie autonomii w myśl rezolucji sejmowej, sądziła delegacja, że jej wolno nie upominać się nawet o prawa, sejmowi statutem krajowym zastrzeżone, i że jej wolno osłabić te prawa postępowaniem swojem. Szczególniejszem zaślepieniem wiedziona, nie chciała delegacja nasza nawet i w sprawie podatkowej stawać w zasadniczej i energicznej opozycji przeciw projektowi rządowemu. Odstąpiła delegacja i w tej sprawie od zasady autonomii krajowej, i nie osiągnęła bożyszcza swojego, utylitaryzmu.

Na taką to drogę wprowadziła delegacja sprawę podatku gruntowego. Tem większy więc i świętszy spadnie na sejm obowiązek zajęcia się tą sprawą, dla kraju tak żywotną.

Odezwa.

Rok właśnie mija od uchwalenia rezolucji sejmowej, w której reprezentacja krajowa, dając wyraz powszechnym a coraz wybitniejszym żądaniom, wypowiedziała po raz pierwszy, pod jakiemi warunkami mógłby się kraj rozwijać na podstawie swej odrębności i potrzeb narodowych.

Za sejmem stanął wówczas kraj cały. Gnębiony lat sto przez rządy centralistyczne, widząc w nowo uchwalonej ustawie grudniowej tylko znów ten sam system centralistyczny, chociaż w formy parlamentarne przybrany, powitał on z radością stanowczy krok sejmu jako zapowiedź zbawiennych odmian, jako przyszłą podwalinę instytucyj, pozwalających nam żyć przyrodzonem życiem i rozwijać nasze moralne i materjalne siły.

Daremne jednak były aż do tej chwili cierpliwe wyczekiwania, daremnie kraj cały oddawał się dotąd nadziei ziszczenia swych słusznych żądań. Rząd dzisiejszy, aczkolwiek nowy, nie zeszedł z drogi, ubitej przez poprzedników, pomimo że nie doprowadziła do podniesienia potęgi monarchii. Niemiecka większość Rady państwa, wspólnym interesem niemieckiej przewagi z rządem związana, stanęła po jego stronie. Doktryna znów wzięła górę nad potrzebami i przyrodzonemi prawami żywej rzeczywistości, a wysłani przez kraj obrońcy jego żądań, błąkający się po manowcach błędnej polityki, chwiejni i nieudolni w wyborze środków, obojętni na głosy z kraju dochodzące, nie zdobyli się na energię, godną tyle ważnej sprawy. Za tem też poszło, że rezolucja nie odniosła tym razem żadnego skutku, a mogłaby nawet i upaść, jeśliby jej nie przyszli w pomoc gorliwi i wytrwali obrońcy.

Nie zbywa w kraju na takich obrońcach, ale stoją oni rozstrzeleni, żadnym nie złączeni węzłem, a tem samem pozbawieni odpowiednich do skutecznego działania środków.

Temu to rozbiciu pragnie zaradzić zawiązany we Lwowie „Klub rezolucjonistów.“ Zamierza on zespolić luźne dotąd usiłowania, utworzyć zastęp jednym ożywiony duchem, zdobywać znaczenie dla opinii publicznej, a dodając jej barwy i powagi, podnieść ją do istotnej potęgi.

Siły, tym sposobem zdobyte, obróci klub przedewszystkiem na popieranie reprezentacji krajowej w walce o prawno-polityczną naszą odrębność, na obronę zasad, z odrębności narodowej wynikających, na dalsze ich rozwijanie i krzewienie tak, aby zasady te zapanowały nad całym systemem krajowego ustawodawstwa, abyśmy zyskali harmonijny wewnętrzny ustrój, zgodny z warunkami naszego bytu, z narodowemi tradycjami, z wielkiemi godłami swobód obywatelskich.

Zadanie to niezaprzeczenie ważne, a spełnienia jego domaga się wymownie obecny stan rzeczy. Kto więc przejęty jego ważnością, niech się z nami łączy do wspólnej dla kraju pracy. Niech przystąpienie światłych patrjotów do zawiązującego się klubu da mu świadectwo, że jest wyrazem wielkiego i poważnego stronictwa, niech gorliwe popieranie jego celów wytworzy nim ową potęgę, która tylko za powszechnym może iść udziałem!

We Lwowie dnia 14. sierpnia 1869.

Założyciele.

Statuta Towarzystwa politycznego pod nazwą: „Klub rezolucjonistów“.

Cel Towarzystwa.

§. 1. Celem „Klubu“ jest traktować sprawy polityczne, a przedewszystkiem dążyć do wyrobienia krajowi odrębnego stanowiska w ustroju państwowym, z samorządem narodowym, opartym na podstawach wolności obywatelskiej, przyczem Towarzystwo wychodzi z zasady politycznej, która przewodniczyła sejmowi krajowemu przy uchwaleniu rezolucji z roku 1868.

Środki działania.

§. 2. Środkami działania „Klubu“ są:

a) rozprawy i uchwały na zgromadzeniach klubowych w sprawach ustawodawczych i administracyjnych;

b) wpływanie na opinię publiczną pismem i słowem;

c) wpływanie na wybory do Ciał reprezentacyjnych i instytucyj krajowych.

Siedziba.

§. 3. „Klub“ ma stałą siedzibę we Lwowie.

Członkowie.

§. 4. Członków przyjmuje walne zgromadzenie przez balot na przedstawienie jednego z członków „Klubu“.

Walne zgromadzenie może tę czynność powierzyć Wydziałowi, lub osobnej komisji, zastrzegając sobie prawo rozstrzygania zażaleń.

Prawa i obowiązki.

§. 5. Każdy członek „Klubu“ ma prawo stawiać wnioski w przedmiotach, wchodzących w zakres czynności „Klubu“, i brać udział we wszystkich naradach, uchwałach i wyborach.

Nawzajem zaś każdy członek ma obowiązek popierać w miarę możności zadania „Klubu“.

Na opędzenie kosztów opłaca każdy członek wkładkę, wynoszącą 1 złr. w. a. kwartalnie.

Wydział.

§. 6. Sprawami „Klubu“ zawiaduje Wydział, złożony z 10 członków, których walne zgromadzenie na rok jeden wybiera.

Członkowie Wydziału wybierają co trzy miesiące z swego grona prezesa i jego zastępcę, tudzież dyrektora i sekretarza Wydziału.

Komplet Wydziału stanowi prezes lub jego zastępca i cztorech członków.

§. 7. Główne zadania Wydziału są następujące:

a) przygotowywanie wniosków na walne zgromadzenia;

b) zdawanie sprawy z wniosków, przez walne zgromadzenie w tym celu Wydziałowi poruczonych;

c) wykonywanie uchwał walnych zgromadzeń;

d) zawiadywanie sprawami gospodarskiemi „Klubu“.

§. 8. Wydział zbiera się przynajmniej raz na miesiąc na posiedzenie zwyczajne. Prezes może w każdym czasie zwołać nadzwyczajne posiedzenie Wydziału, obowiązany zaś jest zwołać posiedzenie, gdy tego zażąda pięciu członków Wydziału.

§. 9. Walne zgromadzenie „Klubu“ zwołuje prezes lub jego zastępca, gdy uzna tego potrzebę, jest zaś obowiązany zwołać walne zgromadzenie za uchwałą Wydziału lub na żądanie przynajmniej 20 członków „Klubu“.

§. 10. Walne zgromadzenia „Klubu“ odbywają się publicznie pod przewodnictwem prezesa, lub jego zastępcy (§. 5).

Uchwały „Klubu“.

§. 11. Na walnych zgromadzeniach i w Wydziale zapadają uchwały bezwzględną większością głosów członków, na posiedzeniu będących.

Przy wyborach członków Wydziału wystarcza względna większość głosów.

Wnioski o zmianę statutów i rozwiązanie „Klubu“ powinne być postawione na jednem walnem zgromadzeniu a na porządku dziennym następnego walnego zgromadzenia umieszczone; do uchwalenia ich potrzeba $^{2}/_{3}$ części głosów członków „Klubu“, na posiedzeniu obecnych.

Reprezentacja na zewnątrz i pisma od Towarzystwa pochodzące.

§. 12. Prezes (lub jego zastępca) reprezentuje „Klub“ na zewnątrz i podpisuje wraz z dyrektorem lub w jego nieobecności z sekretarzem Wydziału wszelkie pisma, od „Klubu“ pochodzące.

§. 13. Spory pomiędzy członkami, pochodzące ze związku w Towarzystwie, rozstrzyga Wydział jako sąd, z prawem odwołania się do walnego zgromadzenia.

Postanowienie przejściowe.

§. 14 „Klub“ będzie zawiązany i rozpocznie czynności swoje, gdy do niego przystąpi 100 członków.

Do pierwszego walnego zgromadzenia przyjmują członków podpisani na tym statucie założyciele.

Władysław hr. Badeni, Fr. Bałutowski, dr. Eligiusz Białoskórski, Wacław Dąbrowski, Jan Dobrzański, Piotr Gross, Cezary Haller, Kornel Krzeczunowicz, Emil Pfeiffer, Adam Sapieha, Zygmunt Sawczyński, dr. Emanuel Schrenzel, Paweł Skwarczyński, Juliusz Starkel, Ludwik Wolski, Karol Wild, dr. Filip Zucker.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

I. Rada nadaje prowizorycznie posadę katechety obrz. gr. kat. przy szkole głównej wzorowej obrz. gr. kat. we Lwowie księdzu Aleksandrowi Czemeryńskiemu.

II. Rada mianuje p. Faustynę Madejską nauczycielką przy szkole panieńskiej w Samborze;

p. Henrykę Gąsiewiczowę, pomocnicą nauczycielki przy tejże szkole;

przy szkołach ludowych zaś następujących nauczycieli: Jana Mirkowskiego w Korczminie, Józefa Orzechowskiego w Olszanicy, Jana Hrehorowicza w Połowcach, Sabina Glińskiego w Nowem Siole, Stanisława Witkowskiego w Oleszycach, Franciszka Bittnera w Uszkowicach i Marka Majerowicza nauczycielem przy szkole głównej izr. w Brodach.

III. Rada mianuje p. Adolfa Müllera nauczycielem rysunków przy gimnazjum realnem w Kołomyi, i nadaje posadę nauczyciela chemii przy szkole wyższej realnej we Lwowie panu Augustowi Freundowi.

IV. Rada postanawia, aby egzamina dojrzałości poprawcze odbyły się z końcem miesiąca września i w początkach października r. b. przy jednem z gimnazjów lwowskich i przy jednem z krakowskich.

V. Rada przyjmuje 15 broszur, nadesłanych przez księgarnię katolicką w Krakowie w poczet książek, poleconych dla użytku szkół i biblioteczek ludowych.

VI. Rada postanawia wyrazić uznanie nadprokuratorowi państwa, p. Nalepie, w Krakowie, za urządzenie szkoły w domu karnym w Wiśniczu.

VII. Rada przyjmuje do wiadomości postanowienie Rady gminnej w Krakowie co do urządzenia szkoły przemysłowej i przedłożony statut organizacyjny tego zakładu, wyrażając uznanie za okazaną tem gorliwość szerzenia oświaty w kołach rękodzielniczych.

VIII. Rada przenosi suplenta Antoniego Gołkowskiego z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazjum w Brzeżanach, i nadaje Hugonowi Zatheyowi posadę suplenta przy gimnazjum stanisławowskiem.

IX. Rada zatwierdza ks. Jakóba Zahajskiego na posadzie dyrektora gimnazjum buczackiego.

X. Rada nadaje profesorowi, Leonowi Sieleckiemu posadę dyrektora gimnazjum tarnopolskiego, zaś profesorowi, Marcelemu Malinowskiemu, posadę dyrektora gimnazjum samborskiego.

XI. Rada udziela p. Helenie Pożakowskiej pozwolenie do utrzymywania żeńskiego przygotowawczego kursu pedagogicznego we Lwowie.

XII. Rada zezwala na utworzenie 6tej klasy w szkole panieńskiej pp. benedyktynek obrz. łac. we Lwowie.

XIII. Rada pozwala na pobieranie opłaty wstępnej w dwóch niższych klasach szkoły panieńskiej w dotychczasowej kwocie, pobieranej od uczennic dwóch klas wyższych, przy klasztorze pp. benedyktynek obrz. orm. we Lwowie.

XIV. Oceniając pilność i gorliwe wypełnianie obowiązków około szkół, Rada wyraża swe uznanie następującym nauczycielom:

Księdzu Chmielewskiemu, dyryg. katechecie szkoły panieńskiej u św. Andrzeja w Krakowie.

Księdzu Axentowiczowi, dyryg. katechecie szkoły panieńskiej i kursu pedagogicznego u pp. benedyktynek obrz. orm. we Lwowie.

Janowi Balczarczykowi, naucz. szkoły tryw. na Piasku w Krakowie.

P. Janowi Tadrule, nauczycielowi szkoły głównej w Krośnie.

Pp. Kołodziejowi, Kublinowi i Brzezińskiemu, nauczycielom szkoły głównej w Leżajsku.

P. Karolinie Schwarz, nauczycielce szkoły panieńskiej izraelickiej w Krakowie. — Nakoniec za staranne zajęcie się szkołami:

P. Michałowi Oleksińskiemu, naczelnikowi gminy w Sokalu.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Tagblatt* donosi, iż na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów poruszono myśl, ażeby polecić monarsze przy sposobności jego urodzin wydanie amnestji dla przestępstw prasowych. Myśl ta nie była jednak popartą jednogłośnie, dlatego nie wyszedł z Rady ministrów sformułowany wniosek odnośny. Na liście osobistości, mających przy tej samej sposobności otrzymać łaski cesarskie, ma się znajdować wielu delegatów, jak dr. Klier, Gross, Daubek, Steffens i Wolfrum z Czech; Lohninger ze Styrji; Vanderstrass i Proskowec z Morawy, Petrino z Bukowiny, Wickhoff z Wyższej Austrji i Schindler. Większą część tych panów zaproponował do odznaczenia minister handlu.

Jak donosi telegram z Berlina pod dniem 15. b. m., zapewniają w tamtejszych kołach dyplomatycznych, iż gabinet pruski otrzymał już odpowiedź hr. Beusta na ostatnią notę p. Thilego. Odpowiedź ta ma stanowczo odpierać twierdzenia pruskie, zarazem jednak ma być napisaną pod względem formy bardzo umiarkowanie: kładzie ona znów nacisk na pojednawcze usiłowania rządu austrjackiego wobec Prus i wymaga, ażeby godność i stanowisko Austrji były uszanowane.

Urzędowe i przyjaźne rządowi dzienniki austrjackie zapowiadają, iż kancelarja zagraniczna na przyszłość będzie milczeniem zbywać te oświadczenia gabinetu berlińskiego, któreby zamierzały wyzywać gabinet wiedeński.

Telegram z Klausenburga donosi, iż wojska rumuńskie cofnęły się już od granicy siedmiogrodzkiej, gdzie z powodu ostatnich sporów granicznych obsadziły były nadgraniczną miejscowość Keszne. Stosunki graniczne mają być już stanowczo unormowane.

Doniesienia księgarskie zapowiadają nową broszurę Władysława Riegera, a to jednocześnie w trzech wydaniach, czeskiem, niemieckiem i francuzkiem.

Czytamy w *N. fr. Lloydzie*: „Rozpisaniem czeskich wyborów uzupełniających wśród stosunków obecnych, popełnił rząd austrjacki błąd, który dotkliwie zemści się na nim samym. Dłuższe utrzymywanie zgubnego rozprzężenia w Przedlitawii równałoby się wykroczeniu przeciw bezpieczeństwu państwa; uspokoić jednak rozdrażnione żywioły tak samo pewnie nie uda się tym mężom stanu, którzy opozycję czeską i galicyjską doprowadzili do ostateczności, jak niepodobnem było twórcom patentu lutowego przywieść do skutku ugodę z Węgrami. Ubolewamy nad tem szczerze, albowiem pokładaliśmy najpiękniejsze nadzieje w tych mężach, i z ubolewaniem patrzymy na drogę, przez nich obraną, a wiodącą do dawnej centralistycznej nędzy. Nieprawdą jest, co z pewnej strony głoszą, iż walka między opozycją słowiańską a przyjaciołmi konstytucji, jest walką między wolnością a reakcją, między nocą a dniem. Każdy naród kocha się w wolności, żaden naród nie pragnie absolutyzmu, a rząd austrjacki stanął przeciwko dobrze zwartej opozycji ludów, a nie przeciwko jakiejś klice narodowej. Tak — nie jest to walka konstytucji z reakcją, a głoszenie jej za taką jest obrazą narodów Austrji. Chodzi tu poprostu o hegemonię Niemców w Przedlitawii. Dziś jednak istnieć już nie może nigdzie hegemonia rasowa, a najtrudniej w Austrji, gdzie wszystkie narody stoją na najwyższym szczeblu dojrzałości politycznej. Jest więc złudzeniem brzydkiem i niebezpiecznem, sądzić, iż bez znacznych ustępstw da się rzecz całą uporać z Czechami i Polakami, albo chcieć gwałtem zatamować ich ruch. Stronnictwa ulegną gwałtowi — ale narody nie dopuszczą już dziś pokrzywdzenia swego bytu.“

Hiszpania. *Imparcial* donosi, że w okolicach Albardo zgromadziła się kanda karlistów, około 200 ludzi licząca. Według tego dziennika, dowódzca karlistów, Estartus, ze 100 dowódzcami oddziałów, ale wcale bez żołnierzy znajduje się w pobliżu granicy francuzkiej, oczekując na rozkazy Don Karlosa.

Rzym. *Pall Mall Gaz.* podaje z Rzymu: Niedawno papież udzielił długiego posłuchania Don Alfonsowi Bourbonowi. Don Alfons składał relacje Ojcu św. o swoim bracie Don Karlosie. W Watykanie starają się tę rozmowę zachować w głębokiej tajemnicy. Dwór rzymski obdarza Don Karlosa całą swoją sympatją i sprzyja w skrytości jego zamiarom, nie chce jednak jawnie po jego stronie wystąpić, dopóki nie ujrzy pewnego powodzenia po jego stronie.

Wschód. Pismo wielkiego wezyra do wicekróla egipskiego jest już ogłoszone. W piśmie tem wyczerpująco przedstawione są obwinienia, dotyczące sprawy kandyjskiej, ostatniej wędrówki wicekróla po Europie i różnych wewnętrznych urządzeń w Egipcie. Pismo to wymaga jasno kategorycznego wyjaśnienia, i kończy się oświadczeniem, że Porta gotowa jest obstawać uporczywie przy jak najściślejszem dopełnieniu postanowień firmanu.

Kronika.

— **Wybory na dwóch posłów** do sejmu krajowego z miasta Lwowa rozpisane są na dzień 7. października.

— **Wybór uzupełniający**. Dnia 10. b. m. odbył się wybór uzupełniający jednego członka z grupy wielkich posiadłości do Rady powiatowej tarnopolskiej. Wybrany został p. Juliusz Korytowski z Płotyczy.

— **Tarnowska Rada miejska** dała fatalny przykład poniewierania instytucyj autonomicznych. Wiadomo, że sejm uchwalił ustawę o seminarjach nauczycielskich, wymieniając, iż w kraju ma być pięć seminarjów, lecz nie oznaczając miejsc. Ustawa ta nie uzyskała sankcji cesarskiej i poszła *ad acta*. Cóż czyni Rada miejska tarnowska? Z powodu jakiejś pogłoski, iż w Tarnowie niema być urządzone seminarjum, udaje się z petycją do ministerstwa oświaty, aby seminarjum w Tarnowie urządzono. Kraj i Rada szkolna walczą o swą autonomię z ministerstwem oświaty, ministerstwu zaprzeczają prawa mięszania się w sprawy szkolne, a tarnowska Rada miejska od ministerstwa żąda wmięszania się w sprawy, do niego nienależące! W swej petycji, na której podpisany i federalista poseł, Rutowski, pisze: Es ist in der That trostlos und höchst betrübend, die Wirksamkeit autonomer Landesbehörden besprechen zu müssen.

Istotnie zaś jest to rzeczą fatalną i bardzo zasmucającą, jeśli autonomiczna Rada miejska udaje się do ministerstwa w chwili toczącej się między krajową Radą szkolną a ministerstwem walki o autonomię, oskarza takową dlatego, że zamierzała mieć interes kraju w całości a nie Tarnowa na oku, i przyznaje tem samem ministerstwu, że Rada szkolna jest mu podwładną! Protestowała Rada miejska tarnowska przeciwko Krakowowi, domagającemu się od ministerstwa, z pominięciem sejmu, delegacji namiestniczej, ale sama, gdy o jej interes miało chodzić, jeszcze gorzej postąpiła.

— **Za duszę ś. p. Franciszka Pułaskiego**, pułkownika wojsk konfederacji barskiej, marszałka konfederacji ziemi przemyskiej, zmarłego w skutek ran, otrzymanych pod Hoszowem, pochowanego w kościele liskim, odbędzie się żałobne nabożeństwo w oktawę stuletniej rocznicy jego zgonu, dnia 25. sierpnia b. r. w kościele parafialnym w Lisku w ziemi sanockiej.

— **Zenon Fisz.** *Czas* pisze: Już w z. r. donoszono mylnie o śmierci Zenona Fisza, znanego w piśmiennictwie pod nazwiskiem Tadeusza Padalicy. Fisz wprawdzie żyje, ale jest obłąkany i stracono nadzieję, aby odzyskał zmysły. Z początku — pisze *Gazeta Warszawska* — objeżdżał grunta swej wioski z latarką zapaloną; teraz zdaje mu się, że jest otruty arszenikiem, który widzi w muszce latającej i w pyłku, dostrzeżonym na pościeli. Andrzej Podbereski, znany z prac archeologicznych, sam tylko czuwa nad opuszczonym w samotności literatem.

Również Bogumił Dawison cierpi obłąkanie. Dawniej napady bywały przemijające, po których zostawała tylko drażliwość, teraz stan ten staje się niemal ciągły.

— **Teatr niemiecki**. Wczoraj, jako w wilię urodzin cesarskich miało odbyć się w niemieckim teatrze przedstawienie galowe. Grać miano sztukę: *Maria Theresia*. Kilku aktorów przybyło na próbę, lecz reszta namówiła ich do rozejścia się. Dyrektor bowiem winien aktorom do 3000 złr. — i nic im nie płaci. Daremne były wdawania się policji i innych osób z administracji. Nie dali się skłonić z powodu, iż nie są płatni. Na prędce więc urządzono galowe przedstawienie polskie. Równocześnie, gdy zbierał się oficjalny świat na przedstawienie polskie, woźny sądowy wraz ze strażą policyjną przeszukiwali gmach teatralny za dyrektorem teatru niemieckiego, p. Königem i za panią Königową. Męża miano uwięzić a żonę przystawić do przesłuchania sądowego, jako oskarżonych o krydę fałszy-

*) Z pewnego źródła dowiedzieliśmy się, że p. Kornel Krzeczunowicz, który był obecnym w Wiedniu w czasie obrad delegacji naszej nad tą sprawą, żądał, aby delegacja postawiła w Izbie, przy dyskusji ogólnej nad projektem do ustawy o podatku gruntowym, wniosek „przejścia do porządku dziennego nad tym projektem i wezwania rządu, aby przedsięwziął najpierw ankietę i ustne obrady z rzeczoznawcami, z różnych krajów powołanymi, i wypracował nowe projekta o podatkach bezpośrednich, z zachowaniem zasady, że ustawa państwowa ma orzekać tylko o kwocie podatkowej, na każdy kraj przypadającej, ustanowienie zaś przepisów do rozkładu tej kwoty wewnątrz kraju ma być zostawione ustawodawstwu krajowemu.“ Delegacja nasza odrzuciła ten wniosek!

i zamiar ucieczki. Po przesłuchaniu puszczono oboje na wolną stopę do dalszego śledztwa.

— **Na cześć urodzin cesarskich** odbyło się wczoraj nadzwyczajne przedstawienie w teatrze polskim w skutek bankructwa p. Königa, dyrektora niemieckiego teatru (patrz wyżej). Wczoraj wieczorem i dziś przeciągało miasto kilka muzyk wojskowych. Na cytadeli odezwały się o godz. 6. działa i przed południem odbyło się galowe nabożeństwo w archikatedrze łacińskiej. Na wieczór zapowiedziane nabożeństwo w izraelickiej synagodze. W ruskich cerkwiach łączy się nabożeństwo z powodu urodzin cesarskich z nabożeństwem z powodu święta Przemienienia Pańskiego (*Spasa*).

— **Wczorajsze posiedzenie Towarzystwa demokratycznego** rozpoczęło się o godzinie ½8 wieczorem; przewodniczył p. Karol Widmann. Po załatwieniu formalności wstępnych zawiadomił sekretarz zgromadzenie, że p. Juliusz Starkel wystąpił z Towarzystwa demokratycznego, a natomiast przyjęto około 30 nowych członków.

P. Tadeusz Romanowicz zdał potem sprawę z czynności Wydziału od czasu ostatniego walnego zgromadzenia. W sprawozdaniu tem podniósł wysokie znaczenie polityczne zgromadzenia ludowego, które odbyło się w czerwcu w ogrodzie Jezuickim, jak niemniej i tę okoliczność, że poseł hr. Borkowski powiedział w swej mowie, iż uchyla głowę przed powagą zgromadzeń ludowych. Wzięto więc tym sposobem w posiadanie prawo orzekania ludu, jako najwyższej instancji, o sprawach kraju. W dalszym toku swej mowy starał się p. Romanowicz dowieść, że Wydział Towarzystwa narodowo-demokratycznego dał tylko inicjatywę do zwołania zgromadzenia wyborców w ratuszu, pozostawiając „nieprzyjaciołom“ najzupełniejszą swobodę wpływu na rezultat obrad zgromadzenia. Zgromadzenie to przekonało, że niema u nas w kraju stronnictwa rządowego, bo ministerjalnie usposobiony dr. Ziemiałkowski pozostał bez wszelkiego poparcia, a drugim jego wynikiem jest rezygnacja hr. Gołuchowskiego, Dubsa i Ziemiałkowskiego z godności poselskiej. Mowca wyciąga więc z tego konkluzję, że to jest dowodem, iż większość wyborców miasta Lwowa podziela zasady polityki Towarzystwa demokratycznego.

P. Grot wnosi potem, aby wyrażono Wydziałowi podziękowanie za jego czynności.

Przewodniczący, p. Widmann, dziękuje za to podziękowanie i oświadcza, że to podziękowanie Towarzystwa dla Wydziału nie jest właściwie podziękowaniem dla Wydziału, ale dla Towarzystwa samego.

P. Piotr Zbrożek wnosi potem co następuje: „Wydział zajmie się zwołaniem zgromadzenia ludowego jeszcze w tym miesiącu, dla wypowiedzenia szkodliwości instytucji teatru niemieckiego we Lwowie, aby tym sposobem przyśpieszyć jego koniec.“

Po przemówienin pp. Malisza, Iskrzyckiego, Armatysa, a wreszcie wnioskodawcy wniosek przyjęto.

Dr. Semilski referuje potem w sprawie zbliżających się wyborów na miejsce tych posłów miasta Lwowa, którzy poskładali mandaty. Uchwalono w tej sprawie, po wysłuchaniu przemówień pp. Iskrzyckiego, Jollesa i Armatysa, utworzyć komitet przedwyborczy, złożony z członków Towarzystwa narodowo-demokratycznego i piętnastu innych jego członków, którego obowiązkiem ma być wpływać na wybory w myśl zasad tego Stowarzyszenia. Wybrani są pp.: Baczewski Józef, Bojarski Alfred, Jaśkiewicz Kajetan, Jekiel Stanisław, Jolles, dr. Kartsch Maksymilian, Królikowski Karol, Miłaszewski Adam, Niemczynowski Stanisław, Sanciewicz Józef, Skerl August, dr. Widmann Oskar, Wiszniewski Wiktor, Zbrożek Piotr, Żaak Wicenty.

Dr. Oskar Widmann interpelował, czy członkowie Towarzystwa demokratycznego, którzy przeszli do klubu rezolucjonistów, wystąpili z Towarzystwa. Odpowiedziano, że wystąpił tylko p. Juliusz Starkel.

Koniec posiedzenia około godziny 9tej.

— **„Dziennik Lwowski“** doniósł w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Towarzystwa demokratycznego, że p. Bałutowski oświadczył członkom redakcji *Dzien. Lwow.*, że „chociaż go podpisano na odezwie rezolucjonistów, on do klubu ich nie przystąpił“.

Otóż na to odpowiadamy, że w obecności wszystkich założycieli klubu rezolucjonistów p. Bałutowski podpisał własnoręcznie jako założyciel nwiadomienie do rządu o zawiązaniu się klnbu i statut jego. Że tak było, mogą poświadczyć wszyscy przy tem obecni — a zresztą i sam p. Bałutowski.

— **Sypanie kopca** ciągle postępuje naprzód. W tych dniach przysłano ziemię z kilkunastu miast Litwy i Żmudzi z życzeniem zsypania jej na kopiec, i z taką samą prośbą przysłał do dr. Smolki, jak donosi *Dziennik Lwowski*, ziemię z swej zagrody mieszczanin z Kołomyi, p. Leon Nowiński.

Przedsiębiorca kolejowy, p. Epstein, darował 40 sztuk taczek do użytku przy robotach około sypania kopca; wiele osób sprawia także po jednej albo po kilka taczek i łopat w tym samym celu.

Przedwczoraj udali się członkowie Towarzystwa czynnej miłości bliźniego po nabożeństwie, które odbyło się na ich intencję u OO. dominikanów, wraz z członkami tego konwentu *in gremio* na kopiec, gdzie pracowano do 11tej godziny w nocy.

Dobrano się już do fundamentów starego Zamku. Wiele będzie trudu z rozbijaniem tych murów. Wiele czakanów już się popsuło.

— **Genewa** dnia 14. sierpnia. Do Szanownej redakcji *Gazety Narodowej*. Dzień 11. sierpnia Polacy, zamieszkali w Genewie, uczcili uroczystym obchodem. Zebranie liczące do 50 osób zagaił mową p. Stryjeński, następnie zajmowali głos: ks. kanonik Mikoszewski, p. Zienkowicz, Bongard (Szwajcar) i Czerniecki.

— **W sprawie Barbary Ubrykówny** pisze *Kraj*: Sąd wyższy krajowy na d. 14. bm. odrzucił rekurs przełożonej karmelitanek i jej zastępczyni, wniesiony przez nie przeciw uchwale sądu krajowego, który uznawszy przedmiotową istotę czynu gwałtu publicznego z §. 93 u. k., wytoczenie śledztwa przeciw wyżwspomionym zakonnicom uchwalił.

Równocześnie sąd wyższy odrzucił rekurs prokuratorji przeciw uchwale sądu krajowego, nwalniającej przeora karmelitów z pod śledztwa o współwinę z §§. 5 i 93 u.k.

— **Jana Matejki „Unia lubelska“.** Na wielkiem płótnie mistrz piękna rzucił trzy główne grupy, w których wskrzeszone historyczne postacie opowiadają zdumiałym widzom jeden z najszczytniejszych faktów naszych dziejów.

W pośrodku ogromnej komnaty, zdobnej boazerjami (*renaissance*), pomiędzy dwiema trybunami po bokach a w dali tronem, na szeroko rozesłanym perskim kobiercu widać jakby mensę, osłonioną bogatem pokryciem wzorzystego haftu. Na niej oparł o relikwiarz głowy św. Stanisława roztwartą księgę ewangielii, jak gołąb' biały, patrjarchalnego oblicza i postaci promiennej namaszczeniem Jakób Uchański, prymas; z religijnem uszanowaniem obejmując księgę, starzec ten, istny arcykapłan, trzema palcami wskazuje na obraz w inicjale zmartwychwstania Pańskiego.

Za nim czyta rotę przysięgi Filip Padniewski, biskup krakowski, typ dyplomaty dworaka.

Pierwszy senator, co przykląkł przy mensie, dotykając księgi palcami prawej ręki, w lewej trzymający zwój pargaminowy aktów opatrzonych licznemi pieczęciami — ów magnat uderzający wielkością duszy, to Marcin Zborowski, kasztelan krakowski.

Za nim zakuty w zbroi posiwiały starzec, otwartego oblicza, z podniesioną w prawicy buławą — to hetman wielki koronny Mikołaj Mielęcki.

Obok równie klęczy w przepysznej szacie z złotogłowiu, pełen dumy książę Mikołaj Radziwiłł rudy, wojewoda wileński, hetman wielki litewski. Obnażony miecz, silną ujęty prawicą, jakby w imieniu kroci ciśnie ostrzem do ziemi.

Za nim wprost stoją dwaj młodzi rycerze. Pierwszy z wzniesioną w zapale głową patrząc w krzyż, przyciska do swej wrzącej piersi sztandar z Orłem; jestto kniaź Roman Sanguszko, młody hetman polny litewski. Na ramieniu jego oparł swoją rękę człek niezłomnej woli, dziki stepowiec Michał kniaź Wiśniowiecki, przechyla sztandar szczytem do pierwszego, a jeden z rycerstwa odchylając chorągiew uwidamia Archanioła, herb Rusi, i Pogoń, herb Litwy. — W bok Sanguszki stoi oparty łokciem o trybunę patrzący z pode łba Ostafi Wołłowicz.

Na przodzie zaś padłszy na kolana rzucił się na aksamitną ławę całym ciężarem swego ciała Jan Chodkiewicz, a nurzając w splecionych rękach opartą głowę, zda się mruczeć i pytać, co to będzie z tym lwem w szkarłacie.

Za nim skromnie podnosi rękę rzewnego oblicza i cichej duszy Jan Kostka, kasztelan gdowski.

Na samym przodzie obrazu, nieco w lewo, zsuwając się z krzesła, usiłuje przyklęknąć osłabły szlachetny starzec, Walerjan Protarzewicz, biskup wileński, podtrzymywany jakby synowską miłością przez Jana Łaskiego.

Lecz oto stanął w pośrodku Zygmunt August, król polski, zwiastun wielkiej idei. Chwycił w ekstazie i podniósł nad wszystko ukrzyżowanego Zbawiciela — a namaszczeniem i urokiem nieograniczonego szczęścia przejęta jego postać majestatyczna, zda się, że świat cały przygarnąć pragnie do ojcowskiego serca.

Siedzący w wysokiem pompatycznem karle zgrzybiały purpurat natchnionego oblicza, ze wzrokiem ginącym w jasnowidzeniu, kardynał Stanisław Hozjusz, wyciąga drżące ręce, z których zdaje się spływa uroczyste błogosławieństwo łaski Ducha św.

Obok wsparty o krawędź krzesła w zwiesisto okazałych szatach, hardy, niedowierzająco spozierający dokoła Łukasz Górka, jenerał wielkopolski, wojewoda poznański.

Za nim stoi nieśmiało dorodny młodzieniaszek z utkwionemi w krucyfiks oczyma, a szepcący doń ojciec krzepi przykładem wierność w potomku. Są to dwaj kniaziowie Ostrogscy, Bazyli i Janusz.

Po drugim boku kardynała stoi butna postać, niby obojętna, z założonemi rękoma, jestto Jan Firlej, marszałek wielki koronny.

Nad nim w trybunie występuje, śmiało podnosząc rękę do przysięgi, Albrecht, książę pruski, lennik. Pod nim podparłszy głowę siedzi Stanisław Tarnowski, przerywając rozmowę z Marcinem Kromerem.

Dalej uchyla z wyniosłej głowy kapelusz Andrzej Tenczyński, poniżej Myszkowski z Olbrachtem Łaskim.

Obok przy tronie trzymający jabłko królewskie Walenty Dembiński, podskarbi w. kor. Z drugiej strony tronu w głębi Jan Herburt z Fulsztyna i Sędziwój Czarnkowski, marszałek Izby poselskiej, trzymający berło.

Bliżej — ten, co może kiedy w świątyni przed Bogiem nie zdjął czapki, Rafał Leszczyński, dzisiaj obnaża głowę w pokorze.

Za nim pod oknem Siennicki, Lasocki, Ostroróg, Szafraniec i spinających się w rogu dwóch posłów mieszczan krakowskich.

Po prawej stronie obrazu spotyka oko widza grono niewiast i dziewic, otaczających powstałą z siedzenia postać w wice, sadzonej perłami, królowy Anny Jagiellonki pełnej piękności i spokoju głębokiego.

Obok siedzi poważna matrona, w środkowej grupie, Beata Kościelecka.

A za nią cudne liczko, dziewica, kwiat wiosny, panna Tenczyńska, obejmuje pachole szlachetnych rysów o pojętnej zadartej głowie.

Z lewego boku królowej wychyla się z gracją pełną dystynkcji o klasycznych rysach, młoda pani Szydłowiecka, której oczy zawisły na zentuzjazmowanym miłością dla kmiotków starcu, co jakby odmłodniały siłą wprowadza nowo nobilitowanego ogorzałej twarzy chłopa, olśnionego widokiem nadspodziewanym a namaszczającym uroczystością i powagą.

U samego spodu klęczy młody, ładny i strojny młodzieniec, trzymając Radziwiłłowską mitrę i pochew, słaniając się na bok od groźnego Chodkiewicza.

Na środku, u stóp mensy, leżą potargane przywilęje panów, którzy przejęci uroczystością chwili, zrzekają się ich na wieczne czasy, łącząc się w miłości i braterstwie z narodem.

I oto szczegóły obrazu bez krytycznego słowa jednego dla sztuki i piękna, której panem i władcą jest wielki nasz geniusz, wieszcz i poeta — chluba ojczyzny naszej Jan Matejko. (*Kalina.*)

— **Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** postanowiła urządzić na d. 28. sierpnia b. r. losowanie obrazów, zakupionych na wystawie. Dyrekcja zakupiła obrazów 19 i jedną rzeźbę, za cenę 1.700 złr. w. a. Akcje, za które dotychczas pieniądze nie wpłynęły, nie będą losowane. Według dotychczasowego obliczenia będzie akcyj do losowania przeznaczonych przeszło 1.000. O wykonanie premii zawarto już umowę, i wkrótce wejdą w obieg nowe akcje, t. j. na rok 1869-70.

— **Bibliografia**. P. Filip Olpiński wydał książeczkę pod tyt.: *Teatr dla dzieci — Przed ferjami, zabawka dla młodych chłopców*, w 3 obrazkach, nakładem własnym, 23 stron. Rzecz napisana wierszem ośmiozgłoskowym. Treść jej następująca: Kilku uczniów swawolnych tryumfuje przed ferjami a smuci się po klasyfikacji, która źle wypadła, gdy kilku pilnych deklamuje bardzo przykładnie przed ferjami a tryumfuje po klasyfikacji.

— **„Rękodzielnika“** wyszedł numer 16. i zawiera: Rolnictwo, przemysł i handel; dalszy ciąg powieści Jaśko Kawka; Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych, odkrycia, kronikę i przegląd polityczny.

Wiedeń dnia 16. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1210 sztuk, węgierskich 1006 szt. resztę z niemieckich prowincyj — razem 2368 sztuk wołów. Targ był żywy i prędki a nie targowano wołów, tylko kto co zażądał zaraz przybito. Płacono za cetnar wagi galicyjskie woły liche 33.50, lepsze 34 złr., jedna partja stajennych wołów bukowińskich sprzedana po 34.50. Do 8. godziny wszystkie rozprzedano. Na przyszły tydzień nie spodziewamy się więcej wołów.

J. Krzysztofowicz, Café Stierböck, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Jana Haszczyca z Jaworowa i Jana Towarnickiego z Kałusza — na własną ich prośbę i bez zmiany charakteru, pierwszego do Radymna, a drugiego do Jaworowa. Sekretarz rady sądu obwodowego w Samborze, Emil Paweł Nemethy, substytut prokuratorji państwa w Złoczowie, Kajetan Kopacz, i adjunkt sądu powiatowego w Stryju, Franciszek Witkiewicz, zostali mianowani sędziami powiatowymi — pierwszy w Lutowiskach, drugi w Kałuszu a trzeci w Starej soli. Auskultanci: Mieczysław Rajchan i Emil Zalewski zostali mianowani adjunktami sądów powiątowych, pierwszy w Dolinie a drugi w Podbużu.

Czas pisze, że zgromadzenie wyborców w Dąbrowej oświadczyło się przeciw wysłaniu delegatów do Rady państwa, i udzieliło wotum nieufności deputowanemu, ks. Morgensternowi, który z tego powodu złożył mandat.

W dziennikach wiedeńskich bardzo często mają galicyjską większość delegacyjną i większość sejmową za jedno i to samo. Tymczasem rzecz się ma inaczej. Większość delegacyjna niema za sobą większości sejmowej. Wkrótce to okaże się z bardzo licznego przystąpienia posłów sejmowych z większości delegacyjnej do Klubu rezolucjonistów, będącego, jakto widać z powyższej ogłoszonej odezwy, w antagonizmie z większością delegacyjną.

Do wiedenskich dzienników telegrafują, że rozwiązanie Warazdyńskiego Pogranicza wojskowego i przyłączenie jego wraz miastami Sissek i Zengg do Kroacji; ma już być rzeczą rozstrzygniętą.

Do *Pester Lloyda* telegrafują ze Stambułu, że cesarzowa Eugenia ma tam udać się w najściślejszem inkognito. *Wanderer* donosi, że cesarz austrjacki ma tam przybyć w ciągu września.

Święto napoleońskie odbyło się w Paryżu przy udziale niezliczonych tłumów ludu bez żadnego nadzwyczajnego wypadku. Wypuszczono 153 osób, więzionych za przestępstwa polityczne i prasowe, na wolność. Opuścili oni więzienie wśród okrzyków: Niech żyje cesarz (?) Wszystkie dzienniki paryskie przyjęły amnestję przychylnie, jeden tylko ultrareakcyjny *Pays* ubolewa nad nią jako nad aktem słabości.

W Kadyksie przyszło w niedzielę do wielkiej demonstracji ludowej w duchu republikańskim.

Serbski *Vidovdan* donosi, że Francja przesłała do Stambułu depeszę, w której ubolewa nad ambitnem postępowaniem wicekróla egipskiego.

Carska para przybyła już do Liwadji w Krymie. Witał ją wysłannik sułtana. W poniedziałek miał tam przybyć także ks. Karol rumuński. Car zapadał podczas podróży parę razy na zdrowiu z powodu przeziębienia.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 18. sierpnia. Na wczorajszem walnem posiedzeniu delegacja austrjacka pozwoliła ordynarjum i ekstraordynarjum budżetu marynarki według wniosków Wydziału budżetowego.

Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza różne nominacje. Między innymi cesarz mianował arcyks. Jana, hrabiego Meran, landgrabiego Fürstenberga, hr. Alfreda Potockiego, feldmp. hr. Festeticsa i jenerała kawalerji hr. Hallera kawalerami orderu złotego runa; — ks. Władysława Sanguszkę tajnym radcą; jenerała Kollera, sztathalterajlajtera czeskiego, kawalerem orderu żelaznej korony I. klasy; radcę namiestnictwa lwowskiego, hr. Maurycego Dzieduszyckiego, radcą dworu; prezesa brodzkiej Izby handlowej, Majera Kallira, szlachcicem państwa Austrjackiego, a zastępcę dyrektora akademii technicznej w Krakowie, Brzezińskiego, kawalerem orderu Franciszka Józefa.

Kursa z dnia 17. sierpnia 1869,
godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 110.—. Akcje banku anglo-austr. 394.—. Anglo węg. 116.50. Akcje Karola Ludwika 272.—. Kolej siedmiogrodzka 178.—. Kolej południowa 272.60. Kolej alföldzka 179.50. Kolej państwowa 409.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 208.50. Kolej węg. półn.-wsch. 170.50. Kolej północna 230. -. Kolej Rudolfa 174.50. Kolej węg. wschodnia 101.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 75.25. Losy 1864 r. 124.30. Napoleondor 9.94. Usposobienie stale.

Kursa z dnia 17. sierpnia 1869,
godz. 6. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 62.70. Akcje kredytowe 306.90. Akcje banku anglo-austrjackiego 393.—. Bank obrotowy 140.—. Akcje Karola Ludwika 271.—. Kolej południowa 271.40. Franko-austr. 145.75. Akcje gal. banku hyp. 110.—. Akcje kolei cisańskiej 272. —. Akcje banku budowniczego 75½. Kolej Elżbiety 193.75 Losy 1860 r. 101.—. Napoleondor 9.94. Banku związkow. —.—. Banku wiedeński 226.50. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 73.—. Lombardy 553.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 77¼. Akcje kredytowe 126½. Lombardy 149⅝. Galicyjska kolej 112¼. Kolej państwowa 224¾. Na Wiedeń 82¼. Usposobienie —.

Wrocław. Pszenica 93. Żyto 65. Owies 40. Rzepak 248. Olej rzepakowy —.

Szczecin. Pszenica —.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 17. sierpnia

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	62	75
Renta w srebrze	71	90
Losy z roku 1860	101	00
Akcje Banku nar.	766	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	308	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	90
Dukat cesarskie sztuka	5	91½
Srebro za 100 złr. w. a.	121	00

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 17. sierpnia

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	271	25	272	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	208	00	209	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	109	50	110	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	93	00	93	75
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	91	75	92	30
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	80	80	25
Banku hypot. galic. 6%	93	50	93	90
Galic. zakładu kred. włościańskiego	95	00	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	75	85
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	106	75	101	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	85
Dukat cesarski	5	85	5	90
Napoleondor	9	86	9	96
Półimperjał rosyjski	10	05	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	55½	1	56½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83½
Srebro	120	50	122	00

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	40	8	60
Żyto	160	5	00	5	25
Para: Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	30	4	50
Owies	100	3	60	3	70
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	5	30	5	60
Koniczyna	180	41	00	43	00
Rzepak	150	13	00	13	25
Lnianka	150	10	25	10	50
Groch	180	4	50	5	00
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	14	60	15	50
Chmiel	100	45	00	50	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Wiedeń 16. sierpnia 1869.

	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	62	90	63	00
„ „ srebrem „	72	00	72	00
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	75	93	25
„ „ „ węgierskie	81	00	81	50
„ „ „ chor. i slaw.	82	75	83	25
„ „ „ galicyjskie	75	00	75	50
„ „ „ bukowińskie	75	00	75	50
„ „ „ siedmiogrod.	80	00	80	50
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	101	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	247	00	248	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	92	25	92	75
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	103	75	104	00
„ „ „ 1864 po 100 „	124	70	124	90
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	162	50	163	00
„ ks. Salm	41	00	42	00
„ hr. Palfy	35	50	36	50
„ ks. Klary	35	50	36	50
„ hr. St. Genois	34	00	34	50
„ ks. Windischgrätz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ Rudolfa	15	00	15	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Bankn narodowego w monecie konw. 10letn. do los.	99	50	99	75
Bankn narodowego w walucie austr.	94	80	94	90
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	79	50
Gal. Banku hipotecznego 6%	93	00	93	25
Austr. Zakładu kred. ziem.	109	00	109	25
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	90	00	92	00
Banku narodowego austr.	770	00	772	00
„ anglo-austr.	398	00	399	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	307	20	309	40
Kolei półn. Ferdynanda	2310	00	2315	00
„ Karola Ludwika	269	25	269	75
„ Czerniowieckiej	208	25	208	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	102	50	103	00
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	91	40	91	60
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	93	9	94
Augsb. 100 złr. nr.	102	65	102	80
Frankf. n. M. 100	102	75	102	90
Hamb. 100 mark.	90	70	90	90
London 10 fnt. st.	123	85	123	95
Paryż 100 frank.	49	20	49	25
Paryż 16. sierpnia				
Renta 3%	73	07	00	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

†

Za duszę ś. p.

FRANCISZKA PUŁASKIEGO

pułkownika wojsk konfederacji barskiej, marszałka konfederacji ziemi przemyskiej, zmarłego w skutek ran otrzymanych pod Hoszowem, pochowanego w kościele leskim, odprawi się

Żałobne nabożeństwo

w oktawę stuletniej rocznicy jego zgonu dnia 25. sierpnia b. r. w kościele parafialnym w Lesku w ziemi sanockiej. 2723 1-2

Podziękowanie.

Dnia 6. sierpnia b. r. po długiej i ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem brat mój **Wincenty Fontana**, c. k. Starosta powiatowy w Nisku. Dziękuję duchowieństwu, obywatelom, urzędnikom, ludowi, dziękuję wam wszystkim, którzyście się w dniu 8. sierpnia tak licznie zebrali, aby oddać zmarłemu ostatnią przysługę. — Ś. p. Wincenty umiał sobie zjednać wasze serca; wasze współczucie i okazany przy obrzędzie pogrzebowym żal świadczyły o tem wymownie, a to jest jedynem ulżeniem w moim żalu z powodu niczem niepowetowanej straty jedynego — najlepszego brata i przyjaciela.

Przyjmijcie zatem to podziękowanie z takiem sercem, z jakiem je wyraził w imieniu swojem i pozostałej sieroty, pięcioletniego syna, Marjana Fontany

2717 1—1 **Alfred Fontana.**

Uwiadomienie.

W mojej **familijnej pensji**, gdzie się udziela wychowanie aż do wejścia w życie praktyczne, otworzy się od 10. października 2—3 miejsc.

Dotyczący rodzice lub opiekunowie racza się zgłosić do dyrektora szkoły

2708 1—1 **S. Gotzl**

Wiedeń 1. Hohenmarkt Nr 10.

Oświadczam niniejszem, że przez pełnomocnika mego żadnych wekslów nie podpisywałem, i ktoby tylko podpis mój okazał bez notarjalnej legalizacji, takowy jako zupełnie nieważny uznaję, o czem przestrzegam wszystkich, kogo to obchodzić może.

Józef Tkaczyk

2725 1—3 właściciel realności p. l. 519⁴/₄.

Na dniu 30. września r. b. odbędzie się w Zaleszczykach **Licytacja Stadniny** czystej i pół krwi Angielskiej

Wnego Erazma Wolańskiego

na której następujące konie najwięcej ofiarującemu za gotowe pieniądze sprzedane będą:

Czystej krwi angielskiej.

1. **Kasynier** ogier kasztanowaty urodzony 1864 po Comforterze od Goose.
2. **Kandydat** og. kaszt. urod. 1866 po Comforterze od Muchy.
3. **Dualist** og. kaszt. urod. 1867 po Comforterze od Muchy zapisany do Produce Stakes 1870 r. 700 duk. we Lwowie.
4. **I. Comforter** og. gniady urod. 1868 po Comforterze od Dark Lady.

Klacze czystej krwi angielskiej.

1. **Gosling** klacz gniada urod. 1847 po Touchstonie z Ohio (w Anglii), źrebna po Comforterze.
2. **Goose** kl. kaszt. ur. 1857 po Bellewstown od Gosling, źrebna po Comforterze.
3. **Nutwich** kl. kara urod. 1858 po Bellewstown od Dark Lady, źrebna po Comforterze.
4. **Mucha** kl. gniada urod. 1857 po The Reiver od Grubej, źrebna po Comforterze.
5. **Aneksja** kl. gniada ur. 1860 po The Reiver od Gosling, źrebna po Comforterze.
6. **Vanessa** kl. gniada urod. 1864 po Fandango od Joliet, źrebna po Comforterze.
7. **Wanda** kl. kaszt. ur. 1865 po Comforterze od Muchy, źrebna po Von Stroom.
8. **Miss Comforter** kl. gniada urod. 1867 po Comforterze od Gosling, zapisana do Produce Stakes 700 duk. w 1870 r. we Lwowie.
9. **Lady Comforter** kl. gniada urod. 1867 po Comforterze od Aneksji, zapisana do Produce Stakes 700 duk. w 1870 r. we Lwowie.
10. **Von Stroomka** kl. gniada urod. w 1868 po Von Stroom od Muchy.

Półkrwi klacze.

11. **Łyska** kl. gniada ur. 1858 po The Reiver od Izetki, źrebna po Comforterze.
12. **Lolla** kl. kaszt. urod. 1857 po Sovereign od Lolli, źrebna po Comforterze.
13. **Łyska** kl. gniada urod. 1866. po Comforterze od Łyski.

Zaleszczyki są oddalone o 3 godzin jazdy od stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, Łużany. Dla dogodności kupujących, powozy na stacji w Łużanach oczekiwać będą. Wyjechawszy ze Lwowa wieczornym pociągiem przyjeżdża się do Łużan o godz. 6tej rano — o 9tej zrana będzie się w Zaleszczykach, — i tegoż samego dnia wieczornym pociągiem można wrócić do Lwowa. 2715 1—?

Zapisane konie do biegu 1870 r. będą sprzedane z angażowaniem.

Czarnokońce 15. sierpnia 1869.

Dentysta J. WEISS we Lwowie

przy ulicy Halickiej pod l. 18

były przez kilka lat asystent **Dr. Bardacha** we Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Wysoką szlachtę i P. T. Publiczność, iż urządził we Lwowie podług najnowszego postępu umiejętności i sztuki

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY.

Głównem zadaniem mojem jest konserwowanie zębów za pomocą właściwej metody, która polega na tem, aby:

1) bolące zęby przez przytępienie nerwu zębowego pozbawić wszelkiego czucia, a potem dopiero nadpsute części plombować złotem lub inną stosowną masą,

2) Wszelkie operacje zębów wykonywać w sposób najstaranniejszy, używając do tego eteru, lub też bez użycia tego środka, 2626 6—15

3) Wstawiać sztuczne zęby i całe szczęki, których od naturalnych rozróżnić nie podobna, a które w żuciu i w mówieniu tymże nie ustępują, a wykonywać to bez najmniejszego bolu i bez uszkodzenia zdrowych zębów.

Upraszam stryjecznych braci moich Józefa i Wincentego, synów Antoniego, **Szydłowskich**, lub ich potomków, ażeby raczyli udzielić mi o sobie wiadomości. Adres, w Rossji, Kijowskiej Gubernii, m. Humań, Dominikowi synowi **Macieja Szydłowskiemu** Doktorowi medycyny. 2704 2—3

Na początku Września wyjdzie nakładem księgarni H. Carl J. Satow, dawniej Credner, w Pradze z druku dziełko pod tytułem: **„Przewodnik w szkole podoficerskiej"** przez **Stanisława Hempla** c. k. nadporucznika w 45. pułku piechoty, byłego ucznia szkoły strzeleckiej w Bruku, z niemieckiego przełożone, i następujące zawierać będzie przedmioty:

a) urządzenie, użycie i pielęgnowanie strzelby odtylcowej systemu Werudla,

b) najnowsza nauka strzelania,

c) krótki rys nauki o terenie dla użytku podoficerów, napisany przez nadporucznika Hempla,

d) służba polowa,

e) organizacja armii.

Dziełko to przetłumaczone na język polski przez zdolnego oficera, polecamy młodzieży kształcącej się w zawodzie wojskowym. 2716 1—1

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra w hamburgskie losy jest przez ces. **rząd austrjacki dozwoloną.**

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

Wielkie, znowu wygranemi znacznie pomnożone losowane kapitałów przeszło 3½ miliona.

Losowanie poręcza i uskutecznia rząd państwa.

Początek ciągnienia dnia **20. b. m.**

Tylko **4 zlr. austr. wal.** albo
2 zlr. austr. wal. albo
1 zlr. austr. wal.

kosztuje **przez państwo poręczony, rzeczywisty, oryginalny los państwowy** (a nie zabronione promesy) w moim kantorze i **takowe rzeczywiste oryginalne losy państwowe** po frankowanem przesłaniu **należności** nawet do najodleglejszych miejscowości wysełam. 2652 6—6

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą: **250.000, 150.000, 100 000, 50.000, 40.000, 25.000**, 2 po **20.000**, 3 po **15.000**, 3 po **12 000**, 3 po **10.000**, 4 po **8.000**, 5 po **6.000**, 11 po **5.000**, **4.000**, 29 po **3.000**, 131 po **2.000** 6 po **1.500**, 5 po **1.200**, 156 po **1.000**, 20 po **500**, 6 po **300**, 272 po **200** 24.550 wygranych po **110, 100, 50, 30.**

Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnienia przesyłam moim klientom po ciągnieniu **szybko i z zachowaniem milczenia.**

Na moje losy, którym **szczególne sprzyja szczęście wypłaciłem** już w **Wiedniu** moim klientom **w Austrji tylko najwyższe wygrane: 300.000, 225.000, 185.500, 152.500, 150.000, 130.000**, wielokrotnie po **125.000**, wielokrotnie po **100.000, niedawno znowu wielki los** 127.000, a teraz przed 8 dniami najwyższą wygranę.

Laz. Sams Cohn. w Hamburgu Haupt-Comptoir, Bank und Wechselgeschäft.

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej

Liebig's Extract of Meat Company,

którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2429 54—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Nakładem **Julusza Wildta w Krakowie** wyszły i we wszystkich księgarniach są do nabycia następujące książki:

Unia Lubelska, z poglądem na stosunki, zachodzące między Polską, Litwą i Rusią od początku ich powstania aż do zupełnego połączenia się na sejmie Lubelskim r. 1569, z załączeniem kopii aktów Unii Horodelskiej i Lubelskiej, tudzież herbów województw, księstw i ziem, składających dziedzictwo ojców naszych — skreślił **Wincenty Sarnecki**, cena 1 złr. 2713 1—3

Upominek dla młodzi polskiej na pamiątkę 300letniej rocznicy Unii Lubelskiej, napisał **Władysław Bełza**, cena 50 cnt.

Prawnik z praktyką adwokacką

obznajmiony a umieszczenia szukający, raczy się zgłosić listownie do kancelarji adwokata Słabkowskiego w Czerniowcach.

Urząd pocztowy w Mielnicy poszukuje ekspedytora, uzdolnionego także do sprawowania urzędu telegraficznego. 2726 1—1

Były kupiec Riedel, mający większe zdrowe pomieszkanie na Strzelnicy nad własną potrzebę, życzy sobie przyjąć kilku uczni na wikt i stancję. Wiadomość na Strzelnicy l. domu 50. 2722 1—1

L. 688.

Konkurs.

W celu obsadzenia przy urzędzie gminnym miasta Złoczowa opróżnionej posady budowniczego miejskiego z płacą roczną 420 zlr. w. a., rozpisuje się konkurs niniejszem w skutek uchwały Rady gminnej, na dniu 5. bm. zapadłej.

Pp. technicy, którzyby posadę tę otrzymać sobie życzyli, zechcą podania swoje, poparte wywodami ich wieku, wyznania, technicznego uzdolnienia, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, Zwierzchności gminnej najdalej do 15. września 1869 nadesłać i w tychże oznajmić, czyli i w jakim stopniu z którym urzędnikiem urzędu gminnego w pokrewieństwie lub powinowactwie zostają.

Od Zwierzchności gminnej

Złoczów d. 12. sierpnia 1869.

2 27 1—3 *Gürtler.*

Dla

cierpiących na rupturę.

Stwierdzone urzędowo poświadczenie.

Od lat blizko 30 obarczony byłem cierpieniem na rupturę, i doświadczałem w ostatnich szczególniej czasach wielce dotkliwych bolów. Sprowadziłem sobie 2 słoik **Maści rupturowej pana Gotlieba Sturzeneggera** z Herisau, a używszy takowej, uleczony jestem zupełnie z długoletnich cierpień rupturowych. Wypowiadając niniejszem publicznie stokrotne dzięki, polecam ten balsam wszystkim podobnie cierpiącym.

Alpen, w Prusiech d. 2. stycznia 1868.

2412 11-12 **Graeven**, strażnik policyjny.

Dla uwierzytelnienia pana Graeven z przyłożeniem pieczęci. — **Alpen** 2. stycznia 1868. **Furl** burmistrz.

Maści tej dostać można tak **wprost u wynalazcy, Gottlieba Sturzeneggera w Herisau**, kanton Appenzell (w Szwajcarji), jakoteż we **Lwowie** w aptece ***Zygmunta Rukera.*** — Cena słoika 3 zlr. 20 cnt. w. a. za przesłaniem należytości. Wyleczenie sprowadzające zapalenia, pewne najczęściej. Przepisu używania z licznemi poświadczeniami **bezpłatnie** się udziela.

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

zbiór 1869

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie

wszelkie gatunki

tegoż świeżego transportu.

Frydryk Schubuth

we Lwowie, w Rynku.

2721 1—3

HERBATY | PŁÓCIEN

ŚWIEC WOSKOWYCH

«HUMANITAS»

wyższy Zakład wychowawczy i naukowy,

obejmujący **gimnazjum realne** wraz z **wyższem gimnazjum i wyższą szkołą realną** założony i zostający pod kierunkiem ***F. Dawidowskiego,*** profesora i dyrektora w Gracu.

Zakład ten ma przedewszystkiem na względzie szczególne stosunki i potrzeby **szlachty, posiadaczy większych majątków, wielkich przemysłowców, kapitalistów** i t. d., i dąży w pierwszym rzędzie ku **najzupełniejszemu i wszechstronnemu humanitarnemu kształceniu umysłu;** łączy nauczanie z wychowaniem i stawia sobie za cel człowieka zdrowego na ciele i zupełnie rozwiniętego, należycie wychowanego i wszechstronnie ukształconego. Oprócz przedmiotów naukowych gimnazjalnych i realnych wykładają się tu jako przedmioty obowiązkowe: język francuzki i angielski, rysunki, wraz z historją sztuk pięknych i estetyką, retoryka, encyklopedja gospodarcza i technologia gospodarcza, ekonomia polityczna, buchalterja i nauka o wekslach; jako przedmioty dowolne: stenografia, malarstwo, muzyka, gimnastyka, pływanie, szermierstwo, konna jazda, tańce.

Plan nauk jest tak urządzony, że przejście do zakładów publicznych i szkół wyższych bez przeszkody się dokonywa.

Szczegółowe programy (zawierające plan nauk, zasady, jakie się zachowują w wychowaniu, porządek wewnętrzny domowy, warunki przyjęcia) na żądanie przesyłają się **bezpłatnie.** Listy pod adresem: 2674 2—3

F. Dawidowski, Erziehungs- und Unterrichts-Anstalt Nr. 337 in Graz.

WODY VICHY.

Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulację krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby, i jako skutek bezpośredni takowego, przywracają energię żywotności tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem **sprawiają ogólne wzmocnienie**. Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladnicy, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrzności, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsjom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, podagrze, diabetis, odpływowi materyj białkowatych (źródła Celestins i Hauterive). Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, albowiem woda z jednego źródła, przepisana specjalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucji, i dlatego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Administracja centralna spółki dzierzawców źródeł mineralnych Vichy, 22 Boulevard Montmartre w Paryżu. We Lwowie w aptece p. Mikolascha, u Kleina Wdowy i u Schubutha; w Krakowie w apt. p. Mięczyńskiego. 2367 5—12

„Dla panów lekarzy"

SKŁAD GŁÓWNY

w Galicji

prawdziwych pigułek **REDLINGERA** rozwalniających i czyszczących krew, znajduje się w aptece pana Zygmunta Ruckera we Lwowie. 2680 2—12

J. C. Redlinger & Comp. w Augsburgu.

Zmiana lokalu.

Dla dogodności licznych swych pacjentów **dentysta N. Lateiner** zmienił dotychczasowe swe pomieszkanie i od 1. lipca przyjmuje osoby, żądające jego pomocy, w nowym swym lokalu przy ulicy Nowej pod Nr. 288, w kamienicy p. Mikulińskiego, dawniej Christianiego. 2489 7—?

Machiny gospodarskie

ze sławnych fabryk p. Juliusza Carow w Smichowie, pp. Schubarth et Hesse w Dreznie i innych, dostarcza we Lwowie

Handel nasion Juliusza Adama przy placu Marjackim pod l. 361.

Oraz przyjmują się wszelkie zamówienia na **różnego rodzaju pudrety.** 2687 2—3

Na wszelkie listowe zapytanie, odpowie się odwrotną pocztą.

Towarzystwo stolarskie lwowskie

przy placu Dominikańskim p. l. 131 m. zaopatrzywszy się w świeży zapas najnowszych i najgustowniejszych fasonów mebli, j. t. kanap, foteli, krzeseł, stołów salonowych itd., i sprowadziwszy 2665 3—8

wielki wybór

najnowszych materyj

j. t. rypsy jedwabne i wełniane, **adamaszki**, gobeliny, kretony angielskie itp., również

bardzo znaczny

transport luster

różnej wielkości, tak w ramach złoconych jako też orzechowych, tudzież

kornyszów i kutasów do firanek

poleca swój tak kompletnie i własnemi wyborami zaopatrzony

Skład mebli

po cenach stałych i umiarkowanych.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe spiesznie a dokładnie.

SÓL p. PENNES.

Wielu lekarzy w Paryżu przepisuje takową dla przygotowania kąpieli **pobudzających, krzepiących i roztwarzających.** Każda prawie apteka w Paryżu posiada pudełka tej soli dla zastąpienia kąpieli **alkalicznych, żelaznych, jodowych, siarczanych i morskich.** Słynny dr. Raciborski w Paryżu udzielił wraz z innymi najznakomitszymi lekarzami chlubne zaświadczenie tej preparacji i zaleca ją jako silny czynnik terapeutyczny zewnętrzny w słabościach **lymfatycznych i żółciowych** dla przywrócenia **energii muskułom i nerwom.**

Skład główny w Paryżu na ulicy de la Sorbonne, 4; we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha; w Brodach u pana Michała Kullaka. 2462 4—8

BANK GALICYJSKI

dla handlu i przemysłu

zawiadamia, że urządził dwa Domy komisowe, jeden

w Tarnowie

który pod firmą

Dr. KAROL KACZKOWSKI & ANDRZEJ JAKUBOWSKI

już od miesiąca rozpoczął swe czynności, drugi pod firmą

J. KAMIŃSKI i Spółka

w Stanisławowie

obecnie otworzonym został. 2766 2—3

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że

od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z **8dniowem wypowiedzeniem** wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

2433 17—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.